

Mikołaj Sokołowski

Mowy pogrzebowe wygłaszane z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 96/4, 123-141

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIKOŁAJ SOKOŁOWSKI
(Instytut Badań Literackich PAN)

MOWY POGRZEBOWE
WYGŁASZANE Z POWODU ŚMIERCI ADAMA MICKIEWICZA
WOBEC TRADYCJI GATUNKU

Adamowi Mickiewiczowi wyprawiono trzy pochówki. Pierwszy odbył się w Konstantynopolu 30 XII 1855. Mimo iż nie zakończył się złożeniem trumny do grobu, lecz umieszczeniem jej na statku „Euphrate” i wyekspediowaniem do Francji, to zarówno msza żałobna w katolickim kościele św. Antoniego, jak i bardzo podniosłe wyprowadzenie sprawiły, że obrzęd ten zwykło się określać mianem pogrzebu. Drugi pochówek miał miejsce we Francji po sprowadzeniu zwłok poety na tzw. polski cmentarz w Montmorency 21 I 1856. W trakcie uroczystości przemawiał jedynie Bohdan Zaleski. Po raz trzeci uroczystości pogrzebowe wyprawiono poecie 4 VII 1890 na Wawelu. Oficjalne mowy wygłosili: Władysław Mickiewicz, hrabia Jan Tarnowski, Włodzimierz Lewicki, Adam Asnyk, hrabia Stanisław Tarnowski oraz ksiądz prałat Władysław Chotkowski. Pogrzeb na Wawelu poprzedziła ekshumacja zwłok, którą przeprowadzono 28 VI 1890. Przemawiali wtedy m.in. Ernest Renan, Juliusz Lermiński, ksiądz Władysław Czartoryski, hrabia Władysław Koziembrodzki, Bolesław Limanowski i Marian Stefan Grzybowski¹.

Oracja pogrzebowa była obok pieśni żałobnej, kazania pogrzebowego i nagrobka jednym z gatunków epicedialnych. Jej reguły sformułował Menandros w III w. n.e. Miała trzy człony: lamentację, pochwałę i konsolację. W wieku XIX utożsamiano ją poniekąd z mową żałobną. Świadczą o tym tytuły niektórych mów. Ksiądz Florian Stablewski orację wygłoszoną na pogrzebie księdza Jana Chryzostoma Janiszewskiego opatrzył mianem *Mowa żałobna*, Hieronim Kajsiwicz natomiast orację wygłoszoną „podczas nabożeństwa żałobnego za [...] duszę [Michała Mycielskiego]” określił jako pogrzebową². Podobne zatarcie granic międzygatunkowych występowało ówczesnie między mową a kazaniem pogrzebowym.

¹ Zob. *Mowy wygłoszone w dniu 28 czerwca 1890 roku z powodu przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza z Montmorency na Wawel*. Paryż 1890.

² F. Stablewski, *Mowa żałobna na pogrzebie zwłok śp. X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego, biskupa eleuzyńskiego, prałata domowego, asystenta tronu papieskiego, hrabiego rzymskiego, byłego sufragana poznańskiego, miana dnia 14 października 1891 w archikatedrze gnieźnieńskiej*. Poznań 1891. – H. Kajsiwicz, *Mowa pogrzebowa po śp. Michale Mycielskim, byłym generale wojsk polskich, zmarłym na wygnaniu, dnia 27 września, we wsi De Trois Moulins, przy mieście Melun, pod Paryżem, miana [...] podczas nabożeństwa żałobnego za jego duszę odbytego*

Niniejsza rozprawa poświęcona jest analizie oracji wygłoszonych w trakcie pochówków Mickiewicza. Będą one porównane ze staropolskimi wzorami tego rodzaju wymowy oraz z mowami pogrzebowymi, a także żałobnymi z drugiej połowy XIX wieku. Uwzględnione zostaną przede wszystkim oracje zachowujące więź z tradycją poetycką i retoryczną obowiązującą w literaturze dawnej, a więc wystąpienia Zaleskiego, Asnyka, Stanisława Tarnowskiego oraz Chotkowskiego. Pozostałe przemówienia, mające charakter okolicznościowy (mowa Władysława Mickiewicza) bądź nie wygłoszone na jednym z pogrzebów poety (mowa Renana), zostaną pominięte.

W chwili śmierci Mickiewicza istniało kilka wzorów oracji pogrzebowej. Wciąż żywotna pozostawała tradycja staropolska i bardzo popularny był wzorzec mowy na uczczenie króla lub innej osobistości wielce zasłużonej dla kraju. Założenia tej poetyki realizowała w sposób doskonały *Mowa żałobna, jaką Stanisław Orzechowski z Rusi wygłosił do szlachty polskiej na pogrzebie Zygmunta Jagiellończyka, króla polskiego*. Nie wygłoszona, ukazała się drukiem już w roku śmierci Zygmunta Starego. Następnie publikowano ją niejednokrotnie: w Wenecji (1559), Paryżu (1577), Bazylei (1582), Frankfurcie (1584) oraz w Hanowerze (1623)³. Analizując mowy pogrzebowe „po” Mickiewiczu należy uwzględnić również ich wojskowy wzorzec (np. *Mowa JO. Xcia Jmci Alexandra Sapiehy, miana na pogrzebie podpułkownika Paryssa [...]*, *Mowa JP. Tremona, majora Dziesiątego Pułku Piechoty Polskiej, miana przy pochowaniu ciała śp. Sawarego [...]*, *Mowa pogrzebowa na cześć Skrzyneckiego (8 lutego 1787 – 12 stycznia 1860) miana [...]* przez *X. Alexandra Jełowickiego*⁴), a także poetykę oracji wygłaszanych w drugiej poło-

w dzień 4 października r. p. 1849, w kościele De L' Assomption, w Paryżu. Paryż, b.r. – Zob. też W. Chotkowski, *Mowa żałobna powiedziana na pogrzebie śp. Mikołaja Zyblikiewicza, doktora praw, b. marszałka krajowego, b. prezydenta m. Krakowa itd. itd. w Krakowie w kościele archiprzebiterialnym N. P. Maryi dnia 23 maja 1887 r.* Kraków 1887.

³ Zob. J. Starnawski, wstęp w: S. Orzechowski, *Wybór pism*. Oprac. J. Starnawski. Wrocław 1972, s. XXI–XXII. BN I 210. O staropolskich gatunkach epicedialnych zob. *Mowy Stanisława Orzechowskiego*. Wyd. K. J. Turowski. Sanok 1855. – K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*. T. 3. Kraków 1860. – *Wybór mów staropolskich*. Oprac. B. Nadolski. Wrocław 1961. – J. Nowak-Dłużeński, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunto-wskie*. Warszawa 1966. – S. Zabłocki, *Polsko-lacińskie epicedium renesansowe na tle europejskim*. Wrocław 1968. – J. A. Chrościcki, „Castris et astris”. *Kazania i relacje pogrzebowe jako źródła historii sztuki*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1968, nr 3. – J. Rećko, *Literackie epitafium barokowe. Geneza i teoria gatunku*. Zielona Góra 1992. – D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*. Wrocław 1992. – M. Skwara: „Miejsca wspólne” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku. Szczecin 1994; *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*. Szczecin 1999.

⁴ *Mowa JO. Xcia Jmci Alexandra Sapiehy, miana na pogrzebie podpułkownika Paryssa, poległego przy Weichsel-Münde pod Gdańskiem, a pochowanego w Wonnembergu dnia 17 maja 1807 roku*. W zb.: *Krótki zbiór wierszy, pieśni i mów patriotycznych przy rozmaitych uroczystościach narodowych, jako też i przy pochowaniu ciał rycerzów poległych w obronie Ojczyzny od roku 1806, czyli epoki oswo-bodzenia ziemi polskiej przez wojska Napoleona Wielkiego, aż do czasu teraźniejszego, przez różnych autorów napisanych*. Warszawa 1809. – *Mowa JP. Tremona, majora Dziesiątego Pułku Piechoty Pol-skiej, miana przy pochowaniu ciała śp. Sawarego, pułkownika 14 Regimentu Piechoty Liniowej Fran-cuskiej, poległego przy przeprowie przez rzekę Wkrę dnia 24 grudnia 1807. Które to ciało wydobyte będąc z ziemi i z największą okazałością złożonym zostało w katakumbie w kościele parafialnym w Płoń-sku dnia 21 lutego 1808 roku*. W zb.: jw. – A. Jełowicki, *Mowa pogrzebowa na cześć Skrzyneckie-go (8 lutego 1787 – 12 stycznia 1860) miana w Paryżu w kościele Wniebowzięcia (De l'Assomption) w 29 rocznicę bitwy Grochowskiej dnia 25 lutego 1860 roku*. Paryż 1860.

wie XIX w. przez duchownych na emigracji (Jełowicki, Kajsiewicz) oraz w kraju (m.in. Janiszewski, Prusinowski, Golian, Stablewski, Chotkowski).

W trakcie obrzędów pogrzebowych w Konstantynopolu nie wygłoszono żadnej mowy. Świadczą o tym relacje uczestników uroczystości. Zygmunt Miłkowski wspominał, iż w ostatniej drodze towarzyszyły poecie rzesze jego wielbicieli. Zdaniem świadka, znaczenie obrządku „tkwiło całkowicie w tłumach, w tysiącach serc, odczuwających stratę, jaką poniosła Polska”. Miłkowski podkreślił, że kondukt pogrzebowy został utworzony przede wszystkim z Polaków i Bułgarów. Z narodowości niesłowiańskich licznie stawili się Włosi. Dowodziło to wielkiej rangi poety w „świecie słowiańskim”⁵. W innej relacji Miłkowski napisał:

Niespodziankę [...] sprawili nam Bułgarzy. Uczcili oni w nieboszczyku geniusz poezji słowiańskiej. Nie sami jednak oni, spośród ludności Konstantynopol zamieszkującej, na eksportację się stawili. Nie było jeno Turków; ci nieobecnością świecili; okrom nich atoli wszystkie zresztą narodowości miały swoich w orszaku pogrzebowym przedstawicieli. Widziałem Serbów, Dalmatów, Czarnogórców, Albańczyków, Greków, Włochów. Bułgarzy zesłali się najliczniej⁶.

Opis Miłkowskiego ukazuje obrządek pogrzebowy, który przybrał formę pochodu złożonego przede wszystkim z przedstawicieli wielu narodowości słowiańskich. Romuald Januszkiewicz, rozpamiętując pogrzeb Romualda Giedroycia, na którym obecni byli Adam i Celina Mickiewiczowie, pisał, iż „żadnej mowy nie było, tylko zwyczajem polskim wszyscy głośno zmówili Anioł Pański i każdy w cichości odszedł”⁷. Nieboszczykowi oddawano cześć w ciszy. Modlitwa wyrażała uczucie żalu po utracie bliskiej osoby.

Pogrzeb Mickiewicza w Konstantynopolu przebiegał zgodnie z owym obyczajem. Miłkowski wspominał o tłumach, które nie bacząc na nieprzyjazną aurę oraz na fakt, iż „w eksportacji widowiskowego nie było nic”⁸, w milczeniu towarzyszyły poecie:

Poza nami, niby rzeka ujęta w łożysko uliczne, płynęły tłumy ludzi okrytych turbanami czarnymi. Okiem ich ogarnąć nie można było; czoło kolumny tej nas dotykało, koniec gubił się gdzieś w dali niedojrzanej. Ludzie szli w milczeniu, w skupieniu ducha, znamionującym udział w przejmującym nas żalu i smutku⁹.

Milczenie panujące w trakcie uroczystości należy odróżnić od „cichych” pogrzebów wielkich postaci historycznych, a także od obrządków świadczących o wyobcowaniu zmarłego ze społeczności, w której żył. Różnice te można zilustrować opisem dwóch pogrzebów, na których nie zostały wygłoszone pożegnalne przemowy. Chodzi o pochówek Napoleona I na wyspie Świętej Heleny (1821) oraz Juliusza Słowackiego (1849). Przyczyny milczenia zebranych nad ich grobami były rozmaite.

⁵ T. T. Jeż [Z. Miłkowski], *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*. Przygotował A. Lewak. Wstęp A. Brückner. T. 2. Kraków 1936, s. 182. Zob. też R. Borejko, *Pogrzeb Mickiewicza w Konstantynopolu i w Paryżu*. „Biesiada Literacka” 1909, nr z 29 X. O pogrzebach Mickiewicza zob. S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*. Gdańsk 1997.

⁶ T. T. Jeż [Z. Miłkowski], *Szczegóły niektóre o śmierci i eksportacji zwłok Mickiewicza w Konstantynopolu*. W zb.: *Pamięci Adama*. Wydanie Redakcji „Kraju”. Petersburg 1890, s. 55.

⁷ R. Januszkiewicz, *Extraits de lettres et documents*. Turin 1913, s. 42. Cyt. z: K. Kostenić, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*. Warszawa 1978, s. 37.

⁸ Jeż, *Od kolebki przez życie*, s. 182.

⁹ Jeż, *Szczegóły niektóre [...]*, s. 55.

Na pogrzebie Napoleona nikt nie przemówił, gdyż wszyscy byli zbyt wzruszeni. Analizując przebieg pochówku Napoleona Andrzej Zahorski podkreślił, iż „gdy przybyto na miejsce i zdjęto trumnę z lawety, Lowe zapytał Bertranda, czy chce przemówić, Francuz nie skorzystał jednak z propozycji, nie był bowiem w stanie mówić z powodu głębokiego wzruszenia”¹⁰.

W opinii współczesnych milczenie na pogrzebie Słowackiego miało zupełnie inną przyczynę. Było znakiem odrzucenia raczej niż najwyższego uznania i szacunku. Zygmunt Krasiński w liście z 10 IV 1849 do Stanisława Egberta Koźmiana opisał chwile śmierci i pogrzeb Słowackiego. Autor *Króla Duchy* „umarł z suchot”, pogodzony ze światem i spokojny. Jego ostatnie słowa miały brzmieć: „Niechże już zrzucę ten płaszcz lichy, co mię więził, i pójdę tam”¹¹. Sakramenty przyjął od księdza Tomasza Praniewicza. Krasiński pisał: „Na pogrzebie 30 było ziomeków, nikt głosu nie zabrał, nikt nie uczcił choćby słowem jednym pamięci największego mistrza rymów polskich. Biedny! Biedny!”¹²

Milczenie w czasie pochówku Mickiewicza nie było spowodowane względami osobistymi. Stanowiło wyraz najwyższej czci dla Mickiewicza-człowieka i podziwu dla jego twórczości. Milczenie pozwalało w sposób najbardziej intymny, wewnętrzny, rozpamiętywać jego śmierć.

Podczas drugiego pogrzebu Mickiewicza, na cmentarzu Montmorency, przemawiał jedynie Zaleski. Z propozycją wygłoszenia oracji zwrócił się do poety Seweryn Gałęzowski. W liście ze stycznia 1856 informował przyszłego mówcę: „upoważniony jestem przez przyjaciół, kolegów Mickiewicza oraz przez Radę Familijną prosić Ciebie, abyś kilka słów przed złożeniem ciała do grobu przemówił”. Obiecywał także, że „W kościele nie będzie żadnego kazania, a przemówienie twoje nad grobem nie pozwoli, aby kto inny z jaką mniej stosowną mową... wystąpił, i dlatego z góry ostrzeże się przytomnych, że oprócz krótkiego przemówienia twojego, żadnego innego nie będzie”¹³. Biografowie Mickiewicza są zgodni, iż wyrażenie „kto inny” dotyczy przedstawiciela Hotelu Lambert¹⁴.

Brak kazań w trakcie pogrzebu twórcy Tretiak tłumaczył konfliktem Mickiewicza-towiańczyka z instytucją Kościoła, wybór zaś Zaleskiego na jedyne go mówcę miałby, zdaniem badacza, być „widomym znakiem, że emigracja w swoich najpoważniejszych przedstawicielach uznaje go za następcę wielkiego poety”¹⁵. Oracja Zaleskiego rzeczywiście skupiła się wokół toposu poety-wieszczka.

Zaleski, przystępując do wygłaszania mowy pogrzebowej poświęconej Mickiewiczowi, stanął wobec konieczności odniesienia się do wzorców staropolskich, a także do propagowanego przez Kajsiwicza szablonu funeralnej mowy osobistej, w niewielkim tylko stopniu obciążonej oficjalną retoryką. Musiał mieć też w pamięci spektakularne obrządki pogrzebowe związane ze sprowadzeniem zwłok Napoleona do Paryża i złożeniem ich w kościele Inwalidów w 1840 roku.

¹⁰ A. Zahorski, *Napoleon*. Warszawa 1982, s. 493.

¹¹ Cyt. z: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*. Oprac. Z. Sudolski. Warszawa 1977, s. 271.

¹² *Ibidem*.

¹³ Cyt. z: J. Tretiak, *Bohdan Zaleski na tułactwie. Życie i poezja na tle dziejów emigracji polskiej*. Cz. 2. Kraków 1914, s. 337.

¹⁴ Zob. Kostenicz, *op. cit.*, s. 544.

¹⁵ Tretiak, *op. cit.*, s. 344.

Mówca całkowicie zrezygnował z pompy funeralnej narzucającej się po obchodach pogrzebowych Napoleona. O tych uroczystościach wypowiadał się źle. W liście do Seweryna Goszczyńskiego z 21 XII 1840 pisał:

Byłem na wszystkich ponapoleońskich paradach, po których ta mi przecież pozostanie pamiątka, że podbiłem się na bruku paryskim, przeziąłem strasznie, a stąd napytałem sobie kaszlu i bólu głowy na wiele dni. W chłodzie, w zamrozi serc francuskich niepodobna się było rozgrzać. I wartoż dla nich być wielkim człowiekiem? U nas, w Polsce, lada wodza uczyłby lud inaczej!¹⁶

Ze słów Zaleskiego wynika, że nie przypadł mu do gustu chłód bijący od uczestników wydarzenia. Z opisów uroczystości wiadomo, iż pogrzeb Napoleona był ogromnym spektaklem dla ludu, widowiskiem właściwie¹⁷. Zaleski mógł się zatem obruszyć zarówno na teatralność obrządku, jak i na jego poniekąd świecko-polityczny charakter. Poeta zrezygnował w mowie wygłoszonej nad grobem Mickiewicza z uwypuklenia podobieństw między oboma bohaterami. Nie zestawił ich geniuszu ani nie wy dobył tajemniczności okoliczności śmierci (w obu przypadkach rozchodziły się pogłoski o otruciu). Nie wziął pod uwagę, że ciała zostały sprowadzone drogą morską z odległych krain i dopiero we Francji znalazły spoczynek. Odwołał się do innych wzorców uroczystości pogrzebowych.

Tym, co Zaleski przejął z „polskiej” obrzędowości pogrzebowej, była swobodna rozmowa ze zmarłym przyjacielem¹⁸. Widać zasadniczą różnicę między ujęciem tego tematu przez Zaleskiego a jego przedstawieniem w mowach pogrzebowych Janiszewskiego i chociażby Chotkowskiego. Rozmowa z umarłym będąca częścią oracji pogrzebowej Zaleskiego miała następujący przebieg. Najpierw mówca udzielił głosu sobie, zwracając się bezpośrednio do Mickiewicza. Wyolbrzymił sylwetkę twórcy: „ogromniejszy nam do oczu w obrzasku nieśmiertelności twej, z królewską, złotowłosą harfą na ramieniu!” Uwagę zwracają kolejne stopnie to-

¹⁶ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*. Wyd. D. Zaleski. T. 1. Lwów 1900, s. 186.

¹⁷ Zob. *Napoleon na wyspie Świętej Heleny. Wyjątki z pamiętników Las-Kazesa, Gourgaud, Montholona, O'Meara i Antomarki*. Tłumaczenie z przydaniem wiadomości o osobach niektórych i miejscach w tym dziele wspomnianych oraz o przewiezieniu zwłok Napoleona do Francji. Cz. 4. Wilno 1841. – W. Borkowska, *Polacy wobec powrotu prochów Napoleona*. „Syrena” 1954, nr z 17 VII (dodatek literacko-naukowy).

¹⁸ Zob. H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*. Warszawa, b.r. Pisał Biegeleisen o rozmowie ze zmarłymi: „Lud nasz nie mieni Śmiercią tego ostatecznego momentu, w którym ustają wszelkie procesy i objawy życia, lecz zgodnie z pierwotnymi wyobrażeniami o duszy przypisuje zmarłemu, dopóki ciało jego leży w izbie, na katafalku, pewne objawy życia. Występuje to podczas mycia i ubierania nieboszczyka, do którego się przemawia, jakby to [!] żywego – zmarłemu dają do ręki gromnicę, aby mu rozjaśniała ciemności grobowe, stawiają przy nim chleb, wódkę albo wodę, aby się mógł pożywić i pokrzepić, po wyniesieniu zwłok – jeszcze przed Męką Pańską – żegnają go krewni i towarzysze – a nawet po złożeniu nieboszczyka do grobu i zasypaniu go, gdy sprzed oczu pozostałych usunięta została raz na zawsze osobista obecność zmarłego, przypijają doń jeszcze na stypach i spominkach” (s. 48). I dalej: „W pieśniach nabożnych i modlitwach, śpiewanych przez lud nasz w noc pustą, zalatują nieraz echa wyobrażeń wiekami od nas rozdzielonych. Tak np. w pieśni nad umarłymi skarży się umarły, którego »ciało stęka«, że przyjaciele, sąsiedzi ciała się lękają” (s. 169). Ów dialog toczył się także między ciałem a duszą: „W naszych pieśniach pogrzebowych i dziadowskich mamy reminiscencje ze znanych w wiekach średnich dialogów duszy z ciałem, w których dusza wyrzuca ciało tysiące pokus i udręczeń przeżytych w czasie zamieszkania w ciele człowieka” (s. 169). Źródłem „rozmowy z przyjacielem” była też staropolska tradycja funeralna – zob. *Wybór mów staropolskich*.

nacji rozciągającej się od wypowiedzi prawie że oficjalnej do konstatacji osobistych i poufanych. Zaleski rozpoczął swoją rozmowę ze zmarłym słowami „Adamie Mickiewiczu”. Następnie posłużył się zwrotem bardziej intymnym: „Adamie nasz”. Kierując te wyrazy do twórcy pożegnał go „w imieniu Litwy”, „w imieniu Polski całej od morza do morza” oraz „w imieniu tułackiej rodziny, tak gromadnie i nabożnie otaczającej [...] grób”, a także „w imieniu Rady familijnej, która przygarnęła oto dziatki” i „w imieniu tych sierot, którym czułość przyjaciół [...] i choćby najświetniejszy los nie zastąpi nigdy oka takiego ojca, serca takiego ojca”. Po pożegnaniu wieszczą w imieniu zgromadzonych oraz po wyliczeniu tych, których Mickiewicz osierocił nie tylko jako wielki poeta i człowiek, ale jako ojciec i krewny, mówca użył wyrażenia „Adamie mój”. Wyrażenie to zajmuje najbardziej eksponowane miejsce na sentymentalnej skali wypowiedzi Zaleskiego. „Adamie mój” – tymi słowami żegnał się mówca z Mickiewiczem jako mieszkańcem ziemi litewskiej, wreszcie z Mickiewiczem jako bliskim przyjacielem i poetą:

Żegnam na końcu od siebie! Żegnam rzewnie, strzełiście rozmodlony, rozplakany w duchu, ku Ojcu na niebiesiech! Żegnam oh! jeszcze słowiczą pieśnią serca mego, sierocym, przeciągłym, ukraińskim rozjękiem, z piersi rozkołysanej żalem wielkim!¹⁹

Pomimo kunsztownej, anaforycznej struktury tego ustępu (wyrażenie „Adamie nasz” rozpoczyna trzy kolejne akapity, poprzedza go „Adamie Mickiewiczu”, po nim zaś następuje finalne „Adamie mój”), a także pomimo poetyzmów charakterystycznych dla stylu Zaleskiego („strzełiście rozmodlony” oraz „rozplakany w duchu”²⁰) autorowi udało się zachować bezpośredni ton przyjacielskiej rozmowy. Podkreśla go wydatnie zamknięcie ustępu, zawierające zwyczajne pożegnanie: „Do widzenia się, wieszczu druha mój!”

Po serii wypowiedzi wygłoszonych we własnym imieniu, Zaleski „dopuścił do głosu” umarłego. Efekt rzeczowej wymiany opinii uzyskał dzięki przytoczeniu fragmentu zaczerpniętego z inwokacji z *Pana Tadeusza*: „Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy, / I w Ostrej świecisz Bramie, Ty co gród zamkowy / Nowogrodzki, ochraniaś z wiernym jęgo ludem”²¹.

Mowa żałobna na cześć śp. Adama Mickiewicza [...] autorstwa Janiszewskiego w odmienny sposób prezentuje topos rozmowy ze zmarłym²². Zwrot skierowany do poety: „Cześć ci, wieszczu wielki! wieszczu polski, wieszczu chrześcijański, wieszczu katolicki! [...] Teraz lutnia twoja zamilkła na wieki i od rzek babilońskiej ziemi już nas więcej głos jej nie doleci”, stanowi reminiscencję z *Psalmu CXXXVII*, pełniącego funkcję motto: „Nad rzekami babilońskiej ziemi, tamęśmy siedzieli i płakali, gdyśmy wspominali na Syjon. Na wierzbach wpośród jej powieszaliśmy muzyczne naczynia nasze”. Nie zostały tu wyrażone uczucia mówcy, lecz przedstawiono obraz poety-wieszczka, który znalazł się na wygnaniu.

¹⁹ B. Zaleski, *Mowa nad grobem Adama Mickiewicza w Montmorency dnia 21 stycznia 1856 roku*. W: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 2 (1901), s. 250.

²⁰ Zob. L. Pszczołowska, *O wierszu „słowika ukraińskiego”*. „Pamiętnik Literacki” 2004, z. 1.

²¹ Podaję ten fragment w wersji Zaleskiego (*op. cit.*, s. 250).

²² J. Ch. Janiszewski, *Mowa żałobna na cześć śp. Adama Mickiewicza miana w czasie żałobnego nabożeństwa za duszę jego odprawionego w Inowrocławiu w roku 1855*. W: *Dwadzieścia mów i kazań przygodnych*. Lwów 1878, s. 80.

W podobny sposób posłużył się rozmową z umarłym Chotkowski w *Mowie na pogrzebie śp. ks. Zygmunta Goliana [...]*. Zamiast intymnym przyjacielskim tonem rozmowa ta charakteryzuje się zretoryzowanymi obrazami poety – głosiiciela prawdy. Kończąc przemowę, Chotkowski zwrócił się w bezpośrednich słowach do zmarłego, przytoczył jednak, będący zresztą mottem, ustęp z *Ewangelii św. Jana*: „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” (J 8, 32): „Całym życiem, słowem i piórem głosiłeś narodowi swemu, że gdy »pozna prawdę, prawda go wyswobodzi«; w tej wiekowej walce tytanicznej, około odwalenia kamienia, który nas przygniata”²³.

Drugą tradycję, która wpłynęła na poetykę oracji Zaleskiego, wyznaczał, reprezentowany m.in. przez Kajsiewicza, wzorzec przemowy wywodzący się od Bossueta.

Jan Bystrzycki interpretując mowy Kajsiewicza uwyraźnił podobieństwa poetyki jego dzieł do wzorców francuskich:

Zależność Kajsiewicza od Bossueta jest w wielu miejscach bardzo widoczna. Porównawszy jego mowę na cześć św. Franciszka Salezego, a zwłaszcza na cześć św. Andrzeja apostoła, z Bossueta *Panegyrique de Saint François de Sales* i *Panegyrique de Saint André Apôtre*, widać się i przekonuje dowodnie, że Kajsiewicz pisał swe mowy z Bossuetem przed oczyma i z niego w wielu miejscach niektóre motywy i myśli zaczerpnął. Mimo tego jednak, mimo tych bynajmniej nie rażących reminiscencji, na które złożyła się bogata lektura Kajsiewicza, mowy te są bardzo piękne i czytając je, mimo woli nasuwa się myśl, że gdyby Kajsiewicz napisał był żywoty świętych, stałyby się one tym dla nas, czym żywoty Skargi w swoim czasie, byłyby ich godnym a bardzo potrzebnym dopełnieniem i zastosowaniem do naszych potrzeb, wymagań i pojęć²⁴.

W opinii Maurycego Paciorkiewicza, Skarga i Bossuet reprezentują dwie odrębne tradycje mów pogrzebowych. Różnica między tymi liniami rozwojowymi literatury epicedialnej sprowadza się do odmiennej koncepcji „ja” mówiącego. Podczas gdy „ja” Skargi to podmiot przeświadczony „o szczególnym posłannictwie wobec narodu”, „ja” reprezentowane przez Bossueta „to po prostu »ja« człowieka równego tym słuchającym”²⁵. Rozróżnienie owo jest źródłem rozbieżnych tonów ich twórczości – podniosłego i uroczystego u Skargi oraz wyciszzonego, intymnego w przypadku Bossueta.

Paciorkiewicz zilustrował tę tezę fragmentem mowy Bossueta nad grobem Kondusza. Zdaniem uczonego, osobisty ton kaznodziei jest w niej bardzo wyraźny:

Przyjmij, mówi sędziwy już biskup do zmarłego przyjaciela, ten ostatni wysilek głosu, który był ci znajomym. Ty położysz koniec tym wszystkim mowom. Zamiast oplakiwać śmierć innych, wielki książę, chcę odtąd uczyć się od ciebie uczynić moją śmierć świątobliwą; szczęśliwy, jeżeli, ostrzeżony tymi siwymi włosy o rachunku, jaki mam zdać z władarstwa mojego, zachowam dla owieczek, które mam karmić słowem Żywota, resztki głosu, który upada, i zapalu, który dogasa²⁶.

²³ W. Chotkowski, *Mowa na pogrzebie śp. ks. Zygmunta Goliana, św. teologii doktora, pralata domowego Jego Św. papieża Leona XIII, radcy kurii biskupiej, misjonarza apostolskiego, kanonika honorowego płockiego, proboszcza, obywatela hon. i radcy miasta Wieliczki powiedziana w kościele parafialnym w Wieliczce dnia 24 lutego 1885 roku*. Kraków 1885, s. 30.

²⁴ J. Bystrzycki, *O poezjach i mowach pogrzebowych księdza Hieronima Kajsiewicza*. B.m.r., s. 105.

²⁵ M. Paciorkiewicz, *Skarga i Bossuet*. Tarnów 1913, s. 29.

²⁶ *Ibidem*, s. 30.

Zaleski znacznie przekształcił trójdzielną strukturę przemowy funeralnej. Winna ona rozpoczynać się lamentacją, następnie zawierać pochwałę zmarłego, w końcu zaś konsolację.

Mowy Kajsiewicza zbudowane są zgodnie z tradycyjnym trójczłonowym podziałem. Przykład poprawnie skomponowanej oracji może stanowić *Mowa pogrzebowa po śp. Adamie Jerzym księciu Czartoryskim [...]*. Autor rozpoczął od ukazania żałobnego obrazu biblijnego Samuela, do którego porównał zmarłego:

Kiedy nas doszła wiadomość, choć spodziewana, niemniej zawsze bolesna, o śmierci wielkiego obywatela poprzedzonej ostatnią wolą do synów, którzy pośród nas są, sam się wraz nam przedstawił ten obraz Samuela żegnającego się z ludem swoim.

Następnie Kajsiewicz przeszedł do charakterystyki trzech głównych cnót nieboszczyka, skupiając się na jego „duchu ofiary” (poświęcił się służbie krajowi), „duchu miłosierdzia” (hojnie wspierał ubogich) i „duchu miłości” (nie chował do nikogo urazy)²⁷. W dalszej części mówca przedstawił życiorys księcia, dzieląc go na cztery okresy: „młodość”, „prace dla kraju na dworze obcego samowładcy”, „zawód obywatelski w owym jakimkolwiek Królestwie Polskim” oraz „trzydzieści lat trudów i zachodów na wygnaniu”²⁸. Na zakończenie Kajsiewicz wyraził nadzieję na powrót emigracji do wolnej Polski²⁹.

Zaleski postąpił inaczej i zatarł granice między kolejnymi częściami oracji³⁰. Nadał jej formę przemienną, czyli taką, w której poszczególne części przeplatają się ze sobą. Przemowa rozpoczyna się od wyrażenia żalu:

U grobu Adama Mickiewicza najwymowniejszy może byłby niemy smutek, taki sam niemy smutek, jaki na wieść o śmierci jego rozpostarł się od powiatu do powiatu, jak długa i szeroka Polska. O czymże bo i głosić w tej szarej mgle smutku?

Przedstawiwszy ową „mgłę smutku”, autor przeszedł zaraz w następnym zdaniu do pochwały zmarłego: „Niezmierna zasługa zgasłego wieszczca od dawna jest już oceniona i powszechnie uznana”, aby w kolejnym powrócić do tonu pełnego żalu i smutku:

Gdzie mówca, co by zdołał nastroić się do wysokości tonu pieśni jego, pieśni żywej na pokolenia, co gra nam wszystkim w sercach, w słuchu, i dziś na tym tu miejscu gra w sercach i w słuchu tym żalobniej, tym przeraźliwiej?...³¹.

Kolejne ustępy przynoszą rozwinięcie pochwał Mickiewicza. Zaleski podkreślił, że autor *Pana Tadeusza* był nie tylko „patriotą Polakiem”, ale również „Genialnym Mężem”. Zestawił go z Dawidem: „Coś Dawidzkiego gorzało mu z oblicza, nosił bo na czole gwiazdę swoją – wieszczca”, oraz z Dantem: „Dola Dantowa i niepokój Dantowy utrapiały go w domu i za domem; miały nim w dzień i w noc”. Porównania te pełnią funkcję panegiryczną.

²⁷ H. Kajsiewicz, *Mowa pogrzebowa po śp. Adamie Jerzym księciu Czartoryskim, byłym pułkowniku wojsk polskich, b. ministrze spraw zagranicznych cesarstwa rosyjskiego, b. kuratorze szkół okręgu wileńskiego, b. senatorze wojewodzie Królestwa Polskiego, b. naczelniku Rządu Narodowego itd. zmarłym na wygnaniu dnia 15 lipca 1861 roku powiedziana dnia 15 stycznia 1862 roku w Paryżu*. Poznań 1862, s. 2.

²⁸ *Ibidem*, s. 2–3.

²⁹ *Ibidem*, s. 28.

³⁰ Już autorzy dawni dopuszczali się pewnych odstępstw od tego szablonu.

³¹ Zaleski, *op. cit.*, s. 247.

Po wyliczeniu cnót i zasług Mickiewicza mówca ponownie podjął temat straty spowodowanej jego śmiercią: „Strata to nieodżałowana dla całego kraju! A jakże to dopiero strata dla nas, tułackiej braci Mickiewicza, dla nas, starzejących się w płóнным oczekiwaniu i w bujnych z dnia na dzień zawodach!”

Rozchwianiu struktury przemowy pogrzebowej wygłoszonej przez Zaleskiego towarzyszą częste zmiany jej stylu. Autor przechodził swobodnie od tonu biblijnego (np. „Przez wiek cały pielgrzymował on do grobu Matki-Ojczyzny, aby tchnąć w umarłą żywot swój ku zmartwychwstaniu. W tym mocowaniu się gorącej miłości synowskiej tkwił trud trudów jego i boleść boleści, co ubieliła mu włos przedwcześnie”³²), choć widoczne są tu reminiscencje z *Widzenia księdza Piotra* do stylizacji na poezję Mickiewicza (słowa: „Gdzie mówca, co by zdołał nastroić się do wysokości tonu pieśni jego [...]”, są z pewnością inspirowane *Wielką Improwizacją*).

Zestawienie mowy pogrzebowej z listem, który Zaleski wystosował do Władysława Mickiewicza 8 IV 1869, pozwala wysunąć wniosek, iż w zamierzeniu autora główny topos jego oracji funeralnej – topos poety-wieszczka, nie odnosił się jedynie do Mickiewicza, lecz również tyczył jego samego. Mowa skrywa bowiem aluzje do biografii Mickiewicza, a także do jego twórczości, które stają się zrozumiałe dopiero w wyniku lektury listu do syna.

Zarówno oracja, jak i list zawierają podobne obrazy poety-wieszczka. W obu przypadkach Zaleski przeprowadził paralelę między poezją Mickiewicza a twórczością własną. Gdy w mowie głosił:

Rodacy! i jam się urodził w Arkadii! Urodziłem się w zaścianku tejże samej okolicy słonecznej, kędy Adam Mickiewicz rozległą dzierzył włość. Sąsiedowaliśmy długo i w ścisłej zawsze zażyłości: toż o życiu jego, o przygodach, o sprawach domowych i zadomowych dużo wiem i dużo miałbym do powiedzenia³³.

– to w liście pisał:

Ani czas, ani miejsce tu na wyczerpującą spowiedź o długoletniej mojej z nim zażyłości; sadzę jednak, iż niezbędne jest choć pobieżne, jakie takie objaśnienie ode mnie o tym starym stosunku, zanim niebawem zapadnie w zmierzch nieuchronny.

– oraz dodawał:

Z różnym powodzeniem, ale spólcześnie na dwóch krańcach Ojczyzny, i wielki Adam, i ja, bezwiednie o sobie, jeliśmy się swojskiej lutni; spólcześnie też po pierwszych rozdźwiękach wywiązał się pomiędzy nami sympatyczny, duchowy prąd³⁴.

Uwypuklenie faktu, że obaj byli poetami, oraz podkreślenie, że łączyła ich bliska przyjaźń, miało nobilitować Zaleskiego. Potwierdzają to śmiałe zestawienia: „i wielki Adam, i ja”, a także wyrażenie „bezwiednie o sobie”, które dowartościowują autora listu, stwierdzającego, że poezją nie zajął się z inspiracji Mickiewicza.

W przemówieniu nad grobem Zaleski, ze względu na okoliczności, wszystkiego powiedzieć nie mógł. Uczynił więc aluzję: „Bóg, i po Bogu Polska, tać była rdzeń myśli i ta treść rozmów Adama Mickiewicza od pierwszych lat przyjaźni między

³² *Ibidem*, s. 248.

³³ *Ibidem*, s. 247.

³⁴ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 4 (1903), s. 121–122.

nami, to jest od pierwszych lat emigracji”³⁵. W liście natomiast przyznał, że żyli, „można powiedzieć, nierozłączni, w spółce duchownej z kilkoma jeszcze druhami” oraz że „kochał i wielbił” Mickiewicza „nawzajem od niego ceniony i miłowany”³⁶. Zażyłość z wieszczem oraz wysoka ocena, jaką Mickiewicz wystawił jego poezji, miały predestynować go pośród polskich twórców na miejsce opuszczone przez zmarłego.

Pogląd ten, w mowie utajony, daje się wyczytać również z takich wypowiedzi, jak formuła pożegnania: „Do widzenia się, wieszczę druhu mój”, dzięki której Zaleski podniósł się do rangi wieszczę, a także z zawołanej krytyki postępowania Mickiewicza, w szczególności Mickiewicza-towiańczyka. „Wiele grzeszył, ale i wiele miłował” – powiedział na cmentarzu Zaleski o zmarłym³⁷. Owa krytyka miała nadać jego wystąpieniu rangę moralną.

Stawiając się na równi z Mickiewiczem, mówca dopełnił cytowany z *Pana Tadeusza* ustęp słowami: „Odprowadź do Ojczyzny [„Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy”] Wieszczę twoim cudem”. Zostały tu sparafrazowane wersy: „Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem” (I 8), „Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono” (I 13)³⁸. Pomysł zastąpienia Mickiewiczowskiej frazy, mówiącej o ozdrowieniu bądź o odzyskaniu niepodległości, zdaniem komunikującym nadzieję powrotu Mickiewicza do ojczyzny sprawił, że ostatnia wypowiedź zawarta w oracji pogrzebowej przybrała formę poetycką i miała dowodzić wyjątkowych umiejętności artystycznych przemawiającego.

Wykorzystanie toposu wieszczę wprowadziło orację w obręb tradycji romantycznej. Mówcę miała nobilitować umiejętność stworzenia dzieła romantycznego. Zaleski uczynił wiele, aby nadać swojej wymowie charakter wieszczę i natchniony. W notatce z 21 I 1856 napisał o wystąpieniu w czasie pogrzebu Mickiewicza: „Stanałem nad grobem. Zacząłem mówić i, za łaską Bożą najwyraźniejszą, poszło mi dobrze. Pomimo że pismo niewyraźne, a stąd nieczytelne, wygrzmiałem jednym tchem głos, który sprawił wrażenie, uścisków niemiara od rodaków”³⁹.

Spośród mów przedstawionych w trakcie krakowskiego pogrzebu Mickiewicza uwagę badacza form artystycznych w XIX wieku zwracają trzy. Oracje Asnyka oraz Tarnowskiego zostały wypowiedziane u wejścia do katedry, gdzie oczekiwali oni na przyprowadzenie zwłok poety. Chotkowski przemawiał zaś we wnętrzu katedry.

Teksty mów (z wyjątkiem oracji Chotkowskiego, która ukazała się w druku osobno) wraz z opisem uroczystości zostały zamieszczone w książce pamiątkowej *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4go lipca 1890 roku*. Już sam pomysł publikacji przywodzi na myśl tradycję staropolską. Gdy w roku 1572 zmarł Zygmunt August, uczczono to wydarzenie, przygotowując zbiór epicediów *Na uroczystości pogrzebowej Zygmunta Augusta, króla Polski, celebrowanej w Neapolu 6 października 1572 roku. Mowa i utwory poetyckie znakomitych mężów*. Najprawdopodobniej redaktorem tomu był Jan Baptysta Arcucci. Wśród tekstów

³⁵ Zaleski, *op. cit.*, s. 249.

³⁶ *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 4, s. 122.

³⁷ Zaleski, *op. cit.*, s. 248.

³⁸ Cytaty z *Pana Tadeusza* podaje z: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Rocznicowe. T. 4. Oprac. Z. J. Nowak. Warszawa 1996.

³⁹ Cyt. z: *Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego*, t. 2, s. 246.

znalazła się mowa Jana Żółcińskiego, elegia Stanisława Kłodzińskiego oraz utwory polskich i włoskich rymopisów, zatrudnionych do układania epicediów⁴⁰.

Mowa Asnyka została zbudowana wokół toposu pochówku króla, co było wyraźnym odniesieniem do miejsca spoczynku Mickiewicza. „Królewska” przemowa nawiązywała zarówno do staropolskich oracji wygłaszanych z powodu śmierci władcy bądź innego dostojnika państwowego, w tym hetmana (np. *Mowa żałobna, jaką Stanisław Orzechowski z Rusi wygłosił do szlachty polskiej na pogrzebie Zygmunta Jagiellończyka, króla polskiego*), jak i do tradycji późniejszej – oświeceniowej (np. *Mowa w czasie obrządku pogrzebowego Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Józefa Czartoryskiego, [...] miana przez Jana Woronicza*, a także *Kazanie na pogrzebie śp. J. O. Xięcia Adama Czartoryskiego [...] miane [...] przez Jana Pawła Woronicza*). Istotny kontekst interpretacyjny dla oracji Asnyka stanowi tradycja literatury romantycznej, szczególnie – późna twórczość Słowackiego.

Mowa Asnyka zgodnie z dawną tradycją odzwierciedla trójczłonowy porządek wywodu. Rozpoczyna ją wyrażenie żalu z powodu utraty niepodległości oraz tego, który „gdy zabrakło nam dawnych królów i hetmanów”, miał być „nowym wodzem”⁴¹. Wyliczając jego cnoty mówca podkreślił:

pod swoją buławą zgromadził on wszystkich wiernych synów narodu, zjednoczył waśniących się braci, powołał do życia uśpione dotąd siły i poprowadził na wielki bój idei, którego rozstrzygnięcie dokonać się musi ostatecznie w sumieniu ludzkości⁴².

Wielokrotnie posłużył się określeniami wskazującymi na odgrywanie przez Mickiewicza dominującej roli w społeczeństwie polskim: „Wódz ten podniósł padający sztandar pokonanego narodu. [...] Wodzem tym był nieśmiertelnej pamięci Adam Mickiewicz”⁴³. Autor szedł tu poniekąd śladem Orzechowskiego, który swoją „mowę” wypełnił pochwałami zmarłego króla⁴⁴. Oddalał się natomiast od wzorca ustanowionego przez Woronicza. Podczas gdy Woronicz definiował cnotę jako osobiste przymioty ducha, takie jak skromność i umiarkowanie⁴⁵, Asnyk uznał, że cnotą Mickiewicza była rozumiana romantycznie miłość do narodu. W zakończeniu autor wyraził sąd:

ta trumna, te popioły mają wymowę, na jaką nie stać dziś żadnego z żywych. Niech więc mówią o niezłomnej wierze w sprawiedliwość Bożą, o nieśmiertelnej nadziei, której się nam wyrzec nie wolno, i o miłości, jaka serca nasze rozpalać powinna. Niech uzbroją w męstwo upadających pod brzemieniem nieszczęść i niech odsłonią tajemnicę życia, śmierci i zmartwychpowstania⁴⁶.

Bezwzględnemu podporządkowaniu oracji Asnyka tradycyjnemu wzorcowi mowy (lamentacja, pochwała, konsolacja) towarzyszy rozchwianie stylistyczne.

⁴⁰ Zob. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 326.

⁴¹ A. Asnyk, *Mowa*. W: *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu dnia 4 lipca 1890 roku. Książka pamiątkowa. Z 22 ilustracjami*. Kraków 1890, s. 106.

⁴² *Ibidem*, s. 106–107.

⁴³ *Ibidem*, s. 106.

⁴⁴ Zob. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 154–156.

⁴⁵ J. P. Woronicz, *Mowa w czasie obrządku pogrzebowego Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Józefa Czartoryskiego, stolnika niegdy W X Litewskiego, orderów polskich kawalera, w kościele XX. Kapucynów Warszawskich dnia 20 lutego 1810 roku*. B.m.r., s. 10.

⁴⁶ Asnyk, *op. cit.*, s. 111.

Wyliczając cnoty Mickiewicza mówca odwołuje się zarówno do stylu dzieł zmarłego, jak i do słownictwa charakteryzującego schyłkową twórczość Słowackiego.

Gdy Asnyk poruszył temat miłości Mickiewicza do narodu, zilustrował to uczucie fragmentem zaczerpniętym z *Wielkiej Improwizacji*:

Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku / Jak owad na kwiecie róży, / Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku. / Ja kocham cały naród! objąłem w ramiona / Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia, / Przycisnąłem tu do łona / Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec⁴⁷. [III, sc. 2, 106–112]

Słowa te, wygłoszone przed katedrą, mają kluczowe znaczenie dla całej wymowy Asnyka. Stanowią dziś nie lada trudność dla interpretatora. Z wypowiedzi Konrada, w swej istocie obrazoburczej, został wybrany ustęp wpisujący się w uroczystość pogrzebową zgodną z obrzędowością katolicką. *Improwizacja* straciła zatem pierwotne znaczenie i stała się ilustracją żywionej przez Asnyka wiary w „zmarłych powstanie”.

Mówca uczynił aluzję do występującego w poezji Słowackiego pojęcia „króla ducha” i mianem „twórczego ducha” określił Mickiewicza:

Ta wielka, serdeczna i promieniąca na świat cała miłość, jaką ukochał swój nieszczęśliwy naród, miłość ogarniająca wszystkie wieki i pokolenia, umarłych, żywych i żyć dopiero mających, miłość zstępująca po namaszczenie wiary do kurhanów i pamiątek przeszłości, a po nadzieję do chat wieśniaczych jako do kolebki przyszłości, nadała geniuszowi jego w szeregu twórczych duchów świata odrębne a wyraziste piętno⁴⁸.

Wyrażenie „szereg twórczych duchów świata”, w którym to szeregu Mickiewicz miałby mieć swoje miejsce, przywodzi na myśl epopeję Słowackiego *Król-Duch*. Nawiązując do tego dzieła, Asnyk przywołał koncepcję historii, będącej polem działania wyjątkowych jednostek, także Mickiewicza. Wspomnienie „kurhanów” ponownie wprowadza mowę Asnyka w obręb oddziaływania wyobraźni Słowackiego i jego poezji grobów. „Pamiętki przeszłości” każą natomiast myśleć o *Konradzie Wallenrodzie*, w szczególności o *Pieśni Wajdeloty*.

W mowie znajdujemy znacznie więcej odniesień do poezji zarówno samego Mickiewicza, jak i Słowackiego. Asnyk posługiwał się zaczerpniętymi z ich dzieł obrazami poetyckimi, aby tym dokładniej scharakteryzować nowatorstwo artystyczne zmarłego i tym wyższą nadać mu rangę. „Był to punkt wyjścia, początek nadpowietrznej drogi na skrzydłach, które młodość podaje, do słońca prawdy i wolności” – mówił Asnyk, czyniąc aluzję do Mickiewiczowskiej *Ody do Młodości*. Następnie wykorzystał pochodzący z twórczości zmarłego motyw pierwiosnka, łącząc go z wyobrazeniami charakterystycznymi dla *Ody do Młodości*: „Pod światłem i ciepłem pierwszych promieni wschodzącego geniuszu stopniały lody gnuśności i samolubstwa, zakwitły pierwiosnki świeżych uczuć i dążeń i zabiły żywiej serca młodzieży”⁴⁹. Natomiast wizja „złotego snu” o własnym szczęściu mogła być inspirowana poezją Słowackiego.

Nasycenie mowy pogrzebowej wyrażeniami cechującymi styl romantyczny nie wiązało się wyłącznie z faktem pochówku jednego z największych poetów roman-

⁴⁷ Cyt. jw., s. 107.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 109.

tycznych. Asnyk określał w ten sposób własną orientację artystyczną⁵⁰. W trakcie pogrzebu Mickiewicza ukazał się jako kontynuator poetyki romantycznej. Postawę mowy tłumaczy również chęć dotarcia do słuchaczy, których wrażliwość została ukształtowana po powstaniu styczniowym i wiązała się jeszcze z romantyczną dykcją poezji. Niebagatelne znaczenie mogło też mieć pragnienie zmierzenia się ze zmarłym poetą i próba wypowiedzenia w jego imieniu ostatniego słowa.

W mowie Asnyka pojawia się ponownie problem występujący już w oracji Zaleskiego. Wygląda tak, jakby mówcy nie mogli zdecydować się na wybór stylu, w którym mieli wygłosić pożegnanie skierowane do Mickiewicza. Zaleski „wahał się” między stylem romantycznym a biblijnym, Asnyk między „romantyzmem” Mickiewicza a „romantyzmem” Słowackiego.

Kolejną mowę na krakowskim pogrzebie Mickiewicza wygłosił Stanisław Tarnowski. Formą nawiązywała ona do kazań Piotra Skargi, współczesnych Tarnowskiemu oracji pogrzebowych Janiszewskiego i Goliana oraz do psychologicznego portretu stworzonego przez Charles’a Augustina Sainte-Beuve’a.

Tarnowski stawiał kazania Skargi za wzór wypowiedzi kaznodziejskiej. W rozprawie *Pisarze polityczni XVI wieku* położył szczególny nacisk na moralny wydźwięk działalności Skargi. „Wszystko zło, jakie w Polsce było, a na jakie powstawali nasi pisarze dlatego, że było złem, całe ich wysokie pojęcie obowiązku, uczciwości i cnoty w życiu publicznym znajduje tu swój wyraz najdoskonalszy”⁵¹. W innym miejscu nazywa autora „boskim prawie kaznodzieją”⁵². Wyjątkowość zjawiska, jakim był Skarga, polegała, zdaniem uczonego, na tym, iż „nigdy może nie zdarzyło się w dziejach kaznodziejstwa, żeby wymowa kościelna tak wyraźnie i jedynie zajmowała się życiem publicznym, żeby religia tak kontrolowała i krytykowała ludzi ze stanowiska ich obowiązków obywatelskich”⁵³.

Obok kazań Skargi wzór przemowy stanowiły dla Tarnowskiego oracje Janiszewskiego i Goliana. W *Historii literatury polskiej* wymieniał on Goliana wśród doskonałych mówców i ubolewał, że wiele jego oracji nie zostało utrwalonych⁵⁴. Równie wysoko oceniał działalność Janiszewskiego, a jego dzieła uważał za „wielkie”⁵⁵.

Henryk Markiewicz uwypuklił wpływ koncepcji „uogólnionego portretu psychologicznego” na pisarstwo polskiego krytyka. „Chodziło mu głównie – jak Sainte-Beuve’owi – o uogólniony portret psychologiczny, o charakterystykę wyobraźni, inteligencji uczuciowości” – pisał Markiewicz⁵⁶. Ślady tego wzorca znajdują się w mowie Tarnowskiego wygłoszonej na pogrzebie Mickiewicza.

⁵⁰ Zob. Z. Mocarska-Tycowa, *Wybory i konieczności. Poezja Asnyka wobec gustów estetycznych i najważniejszych pytań swoich czasów*. Toruń 1990. – A. Baczewski, *El...y. Poezja Adama Asnyka*. Rzeszów 1991. Zob. także J. Tretiak, *Adam Asnyk jako wyraz swojej epoki*. Kraków 1922. – M. Mann, *Echa włoskie w poezji Adama Asnyka*. Warszawa 1926. – Z. Mocarska, *Wyobrażenia kataklizmem zniewolona. Z liryki patriotycznej Adama Asnyka*. W zb.: *Między literaturą a historią. Z tradycji idei niepodległościowych w literaturze polskiej XIX i XX w.* Red. E. Łoch. Lublin 1986.

⁵¹ S. Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*. Oprac. B. Szlachta. Kraków 2000, s. 823. Zob. też S. Tarnowski, *W trzechsetną rocznicę śmierci Skargi. Odczyt przy obchodzie w Krakowie dnia 27 września 1912 roku*. Kraków 1912.

⁵² Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*, s. 831.

⁵³ *Ibidem*, s. 834.

⁵⁴ S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*. T. 6, cz. 2. Kraków 1907, s. 294.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 344.

⁵⁶ H. Markiewicz, wstęp w: S. Tarnowski, *O literaturze polskiej XIX wieku*. Oprac. H. Markiewicz. Warszawa 1977, s. 10.

Mowa ta, podobnie jak oracja Asnyka, została oparta na toposie „króla-ducha”. Mówił Tarnowski o Mickiewiczu:

Król – bo jeden z wielkich na świecie duchów. Bohater, bo siebie i nas okrył chwałą. Zdobywca, bo podbił nowe państwa myśli i natchnienia. Odnowiciel, bo nam siły życia odnowił i pokrzepił, i słowo do nowej mocy obudził. Męczennik wreszcie, bo „miłość swoją wdział przebitą, konającą, i męki tysięcy wcieliły się w jedno serce jego”⁵⁷.

Ze słów tych wynika, iż Tarnowski potraktował wyrażenie „król-duch” jako określenie współczesnego świętego. Mówca w takim świetle przedstawił sylwetkę poety, by ten okazał się doskonałym ucieleśnieniem świętości. Tarnowski upatrywał w niej środka odnowy politycznej w Europie i w konsekwencji – odrodzenia Polski.

Forma wypowiedzi Tarnowskiego stanowi jednak naruszenie tradycji staropolskiej, a także wykroczenie poza wzór reprezentowany przez Goliana i Janiszewskiego. Oracja Goliana, np. *Mowa o patriotyzmie chrześcijańskim miana na pogrzebie śp. Aleksandra Kurtza [...]*, ma regularną strukturę⁵⁸. Stanowi rozbudowaną eksplikację motta zaczerpniętego z *Ewangelii św. Łukasza*: „*Amice, ascende superius*”, czyli „Przyjacielu, posiadź się wyżej” (Łk 14, 10). Równie zwartą budowę ma *Mowa żałobna na cześć śp. Adama Mickiewicza [...]* Janiszewskiego. Rozpoczyna ją, zgodnie z regułami oracji funeralnej, wyrażenie żalu: „Od czegoż tedy mam zacząć, jeśli nie od wyrazu boleści, przenikającej na wskroś serca nas wszystkich?”⁵⁹ Następnie Janiszewski wylicza przymioty twórcy, koncentrując się na „geniuszu”, „polocie wyobraźni” i „duchu wieszczym”⁶⁰. Mowę kończy konstatacja, że tak jak poezja nawróciła wielu, tak modlitwy zgromadzonych sprawią, iż dusza poety trafi „na łono miłosierdzia Bożego”⁶¹.

Tarnowski naruszył reguły obowiązujące w mowie pogrzebowej. Lament miesza się tu swobodnie z wyliczeniem cnót i słowami pociechy. Tekst otwiera lament będący jednocześnie wyrażeniem najwyższego podziwu dla zmarłego:

Wiek XVI na swoim schyłku składał tu zwłoki króla Stefana, XVII króla Jana. Schyłek wieku XVIII nie złożył nikogo. Dziewiętnasty, kiedy i jemu z kolei do końca już blisko, ma tę chlębę, że przynosi tu on także zwłoki godne spocząć w sklepach „narodowego pamiątek kościoła”⁶².

Żal po stracie wielkich mężów narodu współgra w mowie Tarnowskiego z radością spowodowaną faktem, iż wciąż pojawiają się wśród Polaków jednostki zasługujące na królewski pochówek. Owo pomieszanie tonów występuje w dalszym ciągu oracji.

Ponownie autor przywołał rodzący smutek motyw śmierci wielkich przywódców i połączył go z pełną radości i nadziei konstatacją, iż Mickiewicz spocznie wśród największych, a jego poezja odrodzi ludzkość:

Więc po latach siedemdziesięciu i dwu, pierwszy raz od Kościuszki pogrzebu, mają drzwie tej świątyni otworzyć się przed trumną, a groby jej przyjąć jednego więcej na wieczny spoczynek. [...] Niech wchodzi, znajdzie tam swoich i między swoimi spocznie⁶³.

⁵⁷ S. Tarnowski, *Mowa*. W zb.: *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu [...]*, s. 117.

⁵⁸ Z. Golian, *Mowa o patriotyzmie chrześcijańskim miana na pogrzebie śp. Aleksandra Kurtza w kościele N. Panny Maryi w d. 20 marca 1876 r.* Kraków 1876.

⁵⁹ Janiszewski, *op. cit.*, s. 71.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 74–75.

⁶¹ *Ibidem*, s. 80.

⁶² Tarnowski, *Mowa*, s. 112–113.

⁶³ *Ibidem*, s. 118.

Kreśląc sylwetkę Mickiewicza, autor odwołał się do koncepcji portretu psychologicznego opracowanej przez Sainte-Beuve'a. Zestawienie oracji, zawierającej tego rodzaju rys psychologiczny, z portretami Mickiewicza autorstwa Tarnowskiego opublikowanymi w innym miejscu⁶⁴ pozwala zwrócić uwagę na znaczne rozbieżności między tymi tekstami. Krytyk stworzył kilka różnych wizerunków Mickiewicza. Owo zamącenie rysu psychologicznego twórcy jest, obok zawilgości strukturalnej, cechą znamionującą mowę pogrzebową Tarnowskiego.

Życiorys Mickiewicza krytyk dostosował do zaczerpniętego z dzieł Skargi⁶⁵ oraz mówców XIX-wiecznych (Golian, Janiszewski) idealnego wzoru osoby świętej. Przyjęcie tego założenia zmusiło Tarnowskiego do pominięcia niektórych faktów z życia Mickiewicza oraz reinterpretowania innych. Retusze biografii Mickiewicza, których dokonał w swoim przemówieniu, dotyczą trzech zagadnień: *Wielkiej Improwizacji*, towianizmu i okoliczności śmierci wieszacza.

Zarówno w mowie pogrzebowej, jak i w późniejszym o 8 lat odczycie *O Mickiewiczu* Tarnowski stanął na stanowisku, iż poeta był „typem, posągim duchowym swego narodu”⁶⁶. Autor *Pana Tadeusza* urzeczywistnił to, czego nie udało się w Polsce uczynić nikomu przed nim – zdobył prawo obywatelstwa dla Polski pośród największych narodów świata. Naczelną zasadą, którą kierował się w swojej działalności politycznej, a także w twórczości, była miłość do współrodaków. W obu dokumentach – mowie i odczycie – Tarnowski zilustrował ową miłość za pomocą odniesień do *Wielkiej Improwizacji* i *Małej Improwizacji*. W oracji powiedział: „Mickiewicz jest szczyt, on zenit, w nim i przez niego słońce to stanęło o samym południu, a to południe schyłku i zachodu nie ma”⁶⁷, w odczycie zaś przekonywał, że „zrozumieć sprzeczność świata, zdać sobie sprawę z zamiarów Boga, z narodu swego »stworzyć pieśń szczęśliwą«, to jest w dalszym ciągu jego życia tak, jak w *Improwizacji*”⁶⁸. Patriotyzm III części *Dziadów* nazywał jednak „nieśczęśliwym przywilejem pewnego czasu”⁶⁹. W mowie inkorporował *Improwizację* do biografii świętego, w odczycie natomiast odrzucił ją, gdyż zawierała treści obrazoburcze. Usprawiedliwiał ją tylko w tym stopniu, w jakim była wyrazem nastrojów obezwładniających społeczeństwo polskie po powstaniu listopadowym.

W odczycie Tarnowski stanowczo skrytykował Mickiewiczowski mesjanizm. Z terminem tym wiąże się u uczonego nie tylko niechęć do określonej wizji historyzoficznej, ale przede wszystkim negatywny stosunek do działalności Andrzeja Towiańskiego i jego zwolenników⁷⁰. W mowie nie odniósł się bezpośrednio do Koła Towiańskiego, ale w szczególnie sposób wykorzystał właściwy sztuce funeralnej opis okoliczności śmierci. Z relacji świadków zgonu poety wiadomo, że Mickiewicz nie wypowiedział się przed śmiercią ani nie przyjął sakramentów. Ksiądz Ławrynowicz

⁶⁴ S. Tarnowski: *Adam Mickiewicz. Życie i dzieła. Zarys biograficzny*. Petersburg 1898; *O Mickiewiczu. Odczyt miany na publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności dnia 14 maja 1898 roku*. Kraków 1898; *Historia literatury polskiej*, t. 5 (1900).

⁶⁵ Zob. A. Ceccherelli, *Od Suriusa do Skargi. Studium porównawcze o „Żywotach świętych”*. Izabelin 2003.

⁶⁶ Tarnowski, *O Mickiewiczu*, s. 3.

⁶⁷ Tarnowski, *Mowa*, s. 117.

⁶⁸ Tarnowski, *O Mickiewiczu*, s. 22.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 7.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 28.

udzielił mu tylko ostatniego namaszczenia⁷¹. Tarnowski przemilczał jednak te fakty i orzekł, że poeta do końca utrzymywał bliską więź z Kościołem:

Po tych wiekach, z tej ochrzczonej i poślubionej ziemi przychodzi na to miejsce i przy grobie tamtych się składa jeden, co był świadectwem i dowodem, że obie te przysięgi, chrzestna i ślubna, dotrzymały się wiernie i trwają w swojej mocy. Tych znamion sakramentalnych nie zmazać, tej wody chrztu nie zetrzeć, tej obrączki nie zdjąć; tak najgodniej, najwierniej, najlepiej oddamy hołd Temu, który teraz idzie spocząć pośród naszych największych, najlepszych, najdroższych⁷².

Nieregularności występujące w mowach pogrzebowych wygłaszanych nad kolejnymi grobami Mickiewicza budzą w interpretatorze rozliczne pytania i wymagają dalszych wyjaśnień.

Ostatnią orację w trakcie wawelskiego pogrzebu Mickiewicza wygłosił Chotkowski. W książce pamiątkowej *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu [...]* zamieszczono jedynie jej streszczenie opatrzone następującym komentarzem: „Po nabożeństwie przemówił ks. prałat Chotkowski. Z przemówienia przytaczamy tylko streszczenie, ponieważ ks. Chotkowski sam ogłosił drukiem swoją mowę (cena egzemplarza 60 centów) i zastrzegł sobie prawa przedruku”⁷³. O osobnym wydaniu mowy mogła zdecydować chęć podkreślenia odrębności własnego stanowiska.

Mowa pogrzebowa wygłoszona na cześć Mickiewicza przez Chotkowskiego odbiega formą od innych oracji prałata. Zarówno *Mowa powiedziana przy zwłokach śp. Józefa Ignacego Kraszewskiego [...]*, jak i *Mowa powiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Andrzeja hr. Zamoyskiego [...]* oraz *Mowa na pogrzebie śp. ks. Zygmunta Goliana [...]* mają tradycyjną budowę⁷⁴.

Natomiast *Mowa przy sprowadzeniu zwłok śp. Adama Mickiewicza [...]* nie realizuje strukturalnych założeń tradycyjnej oracji pogrzebowej. Chotkowski nie nadał jej trójdzielnej formy. Rozpoczyna ją pochwałą zmarłego, która przybrała postać pytania retorycznego: „Czyż to trumna w pośrodku krakowskiej katedry na tak olbrzymim spoczęła katafalku? Komuż to taki wspaniały hołd, tak królewski pogrzeb dostał się w udziale?” (s. 5)⁷⁵. W dalszym ciągu autor płynnie przechodzi od wyrażania żalu do pochwały wieszczka:

Ale nam się jeszcze nie radować i nie weselić, choć dzień ten uczynił Pan na pociechę serc naszych strapionych, jakby chwilę podobną wśród chmur ołowianych smutku, które nad niebem naszym ciąży. [...] Albowiem potrzeba było, żeby w tym potoku słów i kapłan katolicki zabrał głos, aby zaznaczyć, że chociaż Mickiewicz jest już dzisiaj całego świata wykształconego własnością, to przecież nie przestał należeć do polskiego narodu – i naród go czci dzisiaj publicznie pogrzebem. [s. 7–8]

Tony konsolacyjne także nie zostały zgrupowane w zakończeniu, lecz przewi-

⁷¹ Zob. K. Kostenicz, *Prawda i nieprawda w relacjach o śmierci Mickiewicza*. „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1975.

⁷² Tarnowski, *Mowa*, s. 119.

⁷³ *Złożenie zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu*, s. 122.

⁷⁴ W. Chotkowski: *Mowa powiedziana przy zwłokach śp. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Krakowie, w kościele archidiecezjalnym N. P. Maryi dnia 18 kwietnia 1887 r.* Kraków 1887; *Mowa powiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Andrzeja hr. Zamoyskiego dnia 7 grudnia 1874 w kolegiacie Św. Maryi Magdaleny w Poznaniu*. Poznań 1874.

⁷⁵ Ten i następne cytaty z: W. Chotkowski, *Mowa przy sprowadzeniu zwłok śp. Adama Mickiewicza powiedziana w czasie nabożeństwa w katedrze na Wawelu dnia 4 lipca 1890 roku*. Kraków 1890.

jają się przez całość oracji. Mówca wielokrotnie przypominał odrodzenie narodowego ducha, jakie wywoływały kolejne dzieła Mickiewicza.

W oracji występują trzy wzorce osobowe odnoszące się do autora *Pana Tadeusza*. Nie przestaje on być wieszczem, ponadto bywa określany „królem” bądź „świętym”.

Któż jest ten śmiertelnik, którego pogrzeb zostanie po wszystkie czasy niewygasłą pamiętką, jak naród czcić umie swoich synów? Czy to król, czy książę, czy hetman jaki? [...] Tu chcieliśmy go mieć obok grobów naszych królów; w tym kościele, kędy z rąk polskich prymasów i interrejų brali pomazanie Pańskie i koronę królewską; kędy głowy kładli do trumny i osadzili się grobami około trumny św. Męczennika, jak pszczoły około swej królowy. Tu, gdy potomni przyjdą się modlić u grobu Świętego i całować prochy królewskich grobów, będą hołd składać i jemu w tym Sicheł naszego narodu. [s. 6]

Mówca zapowiadał pielgrzymki do grobu poety i określił go jako świętego. O religijnym powołaniu wieszczą mogłyby świadczyć, w mniemaniu Chotkowskiego, nawrócenia m.in. Stefana Garczyńskiego i Hieronima Kajsiewicza „na drogi Boże” (s. 17).

Wieloznaczność postaci autora *Dziadów* sąsiaduje ze zmiennością stylistyczną mowy. Chotkowski nieustannie porzucał styl biblijny i naśladował poetykę utworów Mickiewicza. Ukryte cytaty i parafrazy z *Konrada Wallenroda* i *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* ustępują miejsca przytoczeniom z *Pisma Świętego*. Przypowieść o Katarzynie, która „z chwilą ostatniego rozbioru, jednym zamachem zносиła Kościół katolicki na Litwie” (s. 11), oraz obraz narodu przeczuwającego „rodzimego ducha ciepło” (s. 12) wywodzą się z Mickiewiczowskich *Ksiąg*. Natomiast zestawienia poety z Mojżeszem i Józefem (s. 7) zostały zaczerpnięte ze *Starego Testamentu* (odpowiednio z Wj 13, 19 oraz Joz 24, 32).

Zakłócanie toku typowej oracji pogrzebowej przez mówców odprowadzających zwłoki Mickiewicza do grobu jest tym bardziej zdumiewające i zastanawiające, jeżeli weźmie się pod uwagę inne mowy żałobne wygłaszane z powodu śmierci poetów.

Z roku 1856 pochodzi *Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę Adama Mickiewicza* [...] Aleksiego Prusinowskiego. Rozpoczyna ją konwencjonalna wypowiedź o sierotach cierpiących po utracie ojczyzny i jednego z jej najważniejszych przedstawicieli. Następnie mówca przytoczył pochwały poety. Wykorzystał przy tym topos imienia występujący m.in. w staropolskich oracjach pogrzebowych. Zdaniem Marka Skwary, w dawnych mowach posługiwano się imieniem jako jedną z pochwał, gdyż jego etymologia pełniła niejednokrotnie funkcję laudacyjną⁷⁶. Prusinowski nieco przekształcił ten topos: „Czekacie żałobne po zmarłym sieroty, abym wam nazwał imię jego, abym wam opowiedział jego życie? Jego imię? – Dla niego nie masz imienia, bo wszelkie imię jemu za małe!”⁷⁷ Przewrotne zatajenie imienia i nazwiska miało w opinii mówcy dowodzić ogromnej sławy, jaką się cieszył zmarły, a także świadczyć o wartości jego dorobku artystycznego.

Podobnie kunsztowną budowę przybrało zawarte w oracji pocieszenie. Prusi-

⁷⁶ Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, s. 408.

⁷⁷ A. Prusinowski, *Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę Adama Mickiewicza, odprawionym w Poznaniu w kościele ś. Marcina*. Grodzisk 1856, s. 5. Zob. też A. Prusinowski, *Mowy pogrzebowe i kazania*. Wyd. W. Jaskulski. Poznań 1884.

nowski odniósł się tu do tzw. tryumfu śmierci, bardzo rozpowszechnionego w baroku. Śmierć uważano wtedy za niewątpliwą klęskę człowieka, klęskę, która oznaczała jednak zwycięstwo polegające na rozpoczęciu życia wiecznego, w niebie⁷⁸. Ujęcie tego motywu w mowie Prusinowskiego wygląda następująco:

I umarł! – Ach! nie umarł, bo jeżeli umarł, umarło z nim słowo nasze, umarła z nim dusza nasza, życie nasze z nim umarło! Nie umarł więc i póki na tej ziemi będzie jeszcze jedno serce, co bić nie przestanie dla ojczyzny i dla narodu, póty jego życiem oddychać będą te piersi, i póki będą jeszcze usta jedne, co mowy od matek odziedziczonej się nie powstydzą, póty pieśń jego brzmieć będzie jako wiatru powiew nad grobami ojców⁷⁹.

Mówca zaprezentował pogląd, iż śmierć wieszczą tak długo będzie pozorna, jak długo będą żyć Polacy walczący o niepodległość.

Dlaczego mówcy na pogrzebach Mickiewicza odstępili od reguł budowy oracji funeralnej? W jaki sposób można by zinterpretować nie tylko niekonwencjonalną strukturę tych przemówień, ale również różnorodność stylistyczną występującą w obrębie każdego z nich?

Fakt ten może zostać rozjaśniony dzięki porównaniu poetyki mów pogrzebowych z modernistycznym przedstawieniem śmierci. Frederick John Hoffman w rozprawie *The Mortal No: Death and the Modern Imagination* zinterpretował dzieła m.in. Henry'ego Jamesa, Josepha Conrada, Davida Herberta Lawrence'a i Wallace Stevensa za pomocą kategorii śmierci traktowanej jako „przemoc [violence]”. Zastosowanie tej kategorii w badaniach nad mowami pogrzebowymi ku czci Mickiewicza, mimo różnic światopoglądowych między autorami oraz odmienności poetyk, nie jest sprzeczne z chronologią.

Zdaniem Hoffmana, śmierć była w modernizmie przedstawiana jako „przemoc”. Charakteryzowała się gwałtownością i brutalnością sił, które prowadziły do przerwania życia. Wielokrotnie wiązała się z brakiem sprawcy bądź ostatecznego wyjaśnienia przyczyn zejścia. Występowała bardzo często w momentach znaczących wydarzeń historycznych i napięć międzynarodowych⁸⁰.

Ogląd oracji funeralnych z tego punktu widzenia pozwala na sformułowanie wniosków. Mówcy stanęli wobec możliwości opowiedzenia śmierci Mickiewicza. Tradycja epicedialna okazała się jednak niewystarczająca, aby śmierć tę przedstawić. Tłumaczyłoby to występujące w omawianych przemówieniach nieregularności struktury, a także wahania przy wyborze odpowiedniego stylu. Stąd pojawiałyby się też rozmaite wzorce, za których pomocą starano się oddać osobowość poety – wieszcz, król, święty. Brak, zgodnego z obyczajem funeralnym (potwierdza to chociażby tekst Kajsiwicza *Mowa pogrzebowa po śp. Adamie Jerzym księciu Czartoryskim* oraz Chotkowskiego *Mowa na pogrzebie śp. ks. Zygmunta Goliana*), rozpamiętywania samego momentu śmierci dowodzi, że mogła się ona wydawać ówczesnym mówcom „przemocą”. Śmierć Mickiewicza, właśnie dlatego że została w mowach przemilczana, okazuje się nagłym, brutalnym przerwaniem życia, czymś, co zdarzyło się w niejasnych okolicznościach w trakcie kolejnych wielkich wydarzeń historycznych.

⁷⁸ Zob. J. A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*. Warszawa 1974, s. 83.

⁷⁹ Prusinowski, *Mowa żałobna [...]*, s. 6.

⁸⁰ F. J. Hoffman, *The Mortal No: Death and the Modern Imagination*. Princeton, New Jersey 1964, s. 148–157. Zob. G. Stewart, *Death Sentences. Styles of Dying in British Fiction*. Cambridge, Massachusetts – London, England, 1984.

THE FUNERAL SPEECHES MADE ON THE OCCASION OF ADAM MICKIEWICZ'S DEATH
IN RELATION TO THE TRADITION OF THE GENRE

This article is devoted to an analysis of the structure and style of the funeral speeches given at the successive funerals of Adam Mickiewicz: by Bohdan Zaleski at Montmorency on January 21st 1856, and by Adam Asnyk, Stanisław Tarnowski and Władysław Chotkowski in Wawel Castle on July 4th 1890. The speeches are compared both with the old Polish funeral orations as well as with nineteenth-century speeches made by Hieronim Kajsiewicz, Aleksander Jełowicki, Jan Chryzostom Janiszewski and Aleksy Prusinowski.

The focus of consideration is the violation of the traditional structure of the oration genre (lamentation, praise, consolation) and the destabilizing of stylistic unity which occur in Zaleski's speech, as well as in those of Asnyk, Tarnowski and Chotkowski.

The author also discusses the lack of this kind of oration given at Mickiewicz's funeral in Constantinople on December 30th 1855.